



Ekologia we francuskich wyborach 2022 roku

Olivier Schneider, Miłosz Tatar

We Francji nastąpiła niespotykana sytuacja: po ostatnich wyborach zarówno stanowiska premierki, marszałkini izby niższej (Assemblée Nationale), jak i szefowej klubu partii prezydenckiej (Renaissance) przypadły kobietom. W dodatku pani premier Élisabeth Borne jest *de facto* równocześnie szefową rządu oraz superministrą ekologii ze specjalnym centrum koordynacji międzyresortowej ds. energii i środowiska. Ekologią natomiast ma zajmować się nie tylko pozostała siódemka ministrów i sekretarzy stanu mających biura w gmachu ministerstwa transformacji ekologicznej, lecz... cały rząd. W jakim sensie? Otóż każdy minister ma w swoim planie działań (*lettre de mission*) wkomponować ekologię w priorytety resortu, a dotyczy to zarówno kierujących resortami kultury czy edukacji narodowej, jak i sportu oraz igrzysk olimpijskich. Skąd ten ekologiczny zwrot, jakie ma cele i co w związku z tym czeka Francję? Jak do tego wszystkiego doszło, skoro właściwie władza się nie zmieniła – prezydentem jest nadal Emmanuel Macron, a relatywną większość ma jego partia, choć po zmianie nazwy?

W 1971 roku po raz pierwszy we Francji powstało ministerstwo środowiska. Stanowisko objął wtedy Robert Poujade i od razu przechrzczył ministerstwo na *Ministère de l'Impossible* – Ministerstwo Niemożliwego. Jak dotąd to nieformalne określenie odzwierciedlało rzeczywistość funkcjonowania resortu: próba pogodzenia rozwoju ekonomicznego i ochrony środowiska przy bardzo silnym lobby samochodowym (Renault, PSA), autostradowym, lotniczym (zakłady Airbusa w Tuluzie), a także lobby intensywnego rolnictwa oraz... myśliwych była karkołomna. Z kolei Corinne Lepage, ministra środowiska w latach 1995–1997, wydała książkę pod dobrze streszczającym sytuację tytułem *On ne peut rien faire, Madame le ministre...*, czyli *Nic się nie da zrobić, pani minister*. Czy po 50 latach niepowodzeń siódemka ekologicznych ministrów i premierka od ekologii zmienią Francję nie do poznania, tym samym inspirować Europę i świat?

Ekologia wchodzi do polityki

Sprawa Stulecia i sprawiedliwość klimatyczna

W grudniu 2018 roku cztery organizacje pozarządowe:

- Fondation pour la Nature et l'Homme (Fundacja na rzecz Natury i Człowieka),
- Greenpeace France,
- Notre Affaire à Tous (Nasza Wspólna Sprawa),
- Oxfam France

rozpoczęły kampanię na rzecz sprawiedliwości klimatycznej pod hasłem Sprawa Stulecia (*L’Affaire du Siècle*). Pod petycją o podjęcie działań przeciw zmianom klimatu w ciągu miesiąca udało się zebrać 2 miliony podpisów, co jest francuskim rekordem, jeżeli chodzi o petycje. Odpowiedź ze strony państwa uznano za niewystarczającą, dlatego w 2019 roku sprawa została skierowana do Conseil d’État (Rada Stanu, której najbliższym polskim odpowiednikiem jest Naczelny Sąd Administracyjny).

W 2021 roku państwo zostało skazane za beczynność klimatyczną, w rezultacie czego do 31 grudnia 2022 roku musi wykazać, że spełnia zobowiązania porozumienia paryskiego COP21. To jednak nie wystarczyło, aby zmienić oblicze francuskiej polityki.

Ruch żółtych kamizelek i oczekiwanie sprawiedliwej transformacji

W tym samym 2018 roku, w odpowiedzi na nieznaczną podwyżkę podatku od paliw, która zbiegła się z wysokimi cenami surowca i niekorzystnym kursem euro względem dolara, rozpoczął się długofalowy protest społeczny, znany później jako „ruch żółtych kamizelek” (*Le mouvement des Gilets jaunes*). Był to pierwszy wybuch społecznego niezadowolenia od chwili wyboru Emmanuela Macrona. Ostatecznie transport czy ekologia nie były jedynymi ani nawet głównymi tematami protestu, ale to cena paliwa na stacjach stała się iskrą, która zainicjowała protest.

Kryzys społeczny wybuchł w szczególnym momencie – przez niemal 50 lat niedrogi indywidualny transport samochodowy uzależnił od siebie wielu mieszkańców francuskiej prowincji i paryskich peryferii. Wpłynęło to m.in. na upadek transportu zbiorowego (poza dużymi miastami i łączącymi je szybkimi liniami) oraz lokalnego handlu, a także skutkuje coraz większymi odległościami pokonywanymi w drodze do pracy przez licznych mieszkańców, w tym tych ledwo wiążących koniec z końcem.

Wobec niemożności dalszego utrzymania transportu samochodowego w obecnej formie i z uwagi na kryzys klimatyczny pojawił się rozdźwięk, który będzie obecny we francuskiej polityce jeszcze przez wiele lat. Na jednym krańcu stoją uprzywilejowani mieszkańcy metropolii, którzy domagają się efektywnej polityki klimatycznej i lepszej jakości przestrzeni publicznej. Na drugim zaś – wykluczeni transportowo mieszkańcy peryferii, którzy sprzeciwiają się ograniczeniom w ruchu samochodowym, argumentując, że nie mają alternatywy. Z tego rozdźwięku rozwinęło się właśnie oczekiwanie transformacji sprawiedliwej, czyli takiej, w której osoby mniej uprzywilejowane mogą liczyć na większe wsparcie.

Zresztą linie podziału miasto–wieś nie przebiegają w sposób oczywisty. Sondaże wskazują, że mieszkańcy mniejszych ośrodków są gotowi korzystać np. z rowerów, a sporo celów ich podróży znajduje się w odległości rowerowej od domu, jednak dla wielu problemem jest wciąż brak spójności infrastruktury rowerowej.

Przykłady kampanii pozarządowych towarzyszących wyborom

Francuska koalicja klimatyczna (Le Réseau Action Climat-France, RAC-F) jest prężną grupą składającą się z 25 organizacji pozarządowych.

Przed ostatnimi wyborami prezydenckimi RAC-F przeprowadziła ocenę programów kandydatów pod kątem zgodności z postulatami na rzecz ochrony klimatu. Najlepiej wypadli – co nie zaskakuje – Yannick Jadot z Zielonych (Europe Écologie-Les Verts, EÉLV) oraz Jean-Luc Mélenchon (skrajnie lewicowa Francja Nieujarzmiona, La France Insoumise, LFI). Zaskoczyła natomiast słaba ocena Anne Hidalgo z Partii Socjalistycznej (Parti Socialiste, PS), która wcześniej jako mer Paryża dała się poznać jako polityczka ambitna i odważna w kwestiach ochrony klimatu. Co ciekawe, prezydent Macron, który po wyborach zdecydował się przeprowadzić rewolucję w podejściu do ekologii, wcale nie został oceniony przez RAC-F jako kandydat z ambitnym programem.



Zmiany w polityce następują wskutek oddolnego nacisku organizacji pozarządowych, takich jak Francuska Federacja Użytkowników Rowerów (Fédération française des usagers de la bicyclette, FUB). Wzorując się na badaniu klimatu rowerowego niemieckiej federacji rowerowej ADFC, FUB uruchomiła w 2017 roku Barometr Miast Rowerowych (*Le baromètre des villes cyclables*). Rowerzyści mogli w nim ocenić warunki jazdy w swojej okolicy oraz wysiłki, jakie podejmuje gmina. W pierwszej edycji ankiety zebrano 113 tysięcy odpowiedzi, a już w kolejnej (2019) – 185 tysięcy, by w ostatniej (2021) osiągnąć wynik 275 tysięcy respondentów, co uczyniło Barometr FUB największą tego typu ankietą na świecie.

Wyniki badania pozwoliły wprowadzić temat poruszania się rowerami do kampanii wyborczej. W ramach wieloetapowej ogólnokrajowej kampanii lobbingowej FUB, zatytułowanej *Porozmawiajmy o rowerach (Parlons Vélo)*, rowerzyści przy okazji każdej kampanii wyborczej, a nawet każdej ustawy, dosłownie zasypywali kandydatów spójnymi i rozsądnymi postulatami.

Pod wpływem ogromnej popularności kampanii i stałej obecności tego tematu w mediach rowerowe postulaty zaczęły docierać do polityków najwyższej rangi. Jedną z osób publicznie popierających postulaty FUB była obecna premier Élisabeth Borne, która kandydowała wówczas w wyborach

parlamentarnych. Postulaty rowerowe jako jedyny „ekologiczny” temat zostały jednogłośnie poparte przez wszystkie partie, od skrajnej lewicy po konserwatywną prawicę. Wynikało to nie tyle z wyważenia postulatów, ile z bardzo szerokiej koalicji „l'Alliance pour le Vélo”, w ramach której zarówno przemysł rowerowy, jak i lokalne oraz regionalne samorządy wsparły jednogłośnie 11 propozycji sformułowanych przez FUB aż 12 miesięcy przed wyborami 2022 roku. Na marginesie: działania organizacji takich jak FUB mogłyby stanowić inspirację np. dla raczkującego polskiego ruchu na rzecz zrównoważonego transportu.

Sytuacja polityczna przed kampanią

Sytuacja tradycyjnych partii

Przez ponad pół wieku władzę nad Francją sprawowały naprzemiennie (*alternance*) dwa wielkie obozy: lewica (Partia Socjalistyczna, czasami w koalicji z Zielonymi i skrajną lewicą) oraz prawica (pod różnymi nazwami, obecnie znana jako Republikanie – Les Républicains, przeważnie w koalicji z centrystami). Sprzyjał temu francuski ustrój, czyli V Republika, gdzie prezydent dzierży ogromną władzę, a wybory do parlamentu odbywają się na zasadzie większościowej, przy jednomandatowych okręgach wyborczych. Aby uzyskać choć jeden mandat, trzeba zdobyć aż 50% głosów w okręgu, co skutecznie blokowało wejście mniejszych partii do parlamentu. Jeszcze w 2017 roku, przed pierwszymi zwycięskimi dla Macrona wyborami, obie partie zajmowały 80% miejsc w Zgromadzeniu Narodowym (izba niższa parlamentu).

Jednak to właśnie wybory z 2017 roku przyniosły kres tego duopolu – skandale towarzyszące politykom prawicy, przerost ambicji wśród liderów lewicy i wreszcie pojawienie się młodego, uśmiechniętego Emmanuela Macrona wpędziły „stare partie” w kryzys, z którego nie wyszły do dzisiaj. Emmanuel Macron, który do 2016 roku był ministrem gospodarki i przemysłu w socjalistycznym rządzie za czasów prezydenta François Hollande’a, swoją rezygnacją i zapowiedzią kandydatury wbił polityczny nóż w plecy Partii Socjalistycznej.

Dziś klasyczna lewica i prawica nie są już głównymi siłami w Zgromadzeniu Narodowym, nie liczą się też w wyścigu o fotel prezydenta. Paradoksalnie wciąż rządzą jednak lokalnie: od gmin po regiony. Wraz z klasycznymi centrystami sprawują dziś władzę we wszystkich regionach (poza Korsyką) i w ponad 90% departamentów. W samorządach wciąż funkcjonują dotychczasowe koalicje, z klasycznym podziałem kompetencji, np. Zieloni zajmują się transportem, komuniści kulturą, a socjaliści całą resztą. Nowe siły, o których będzie mowa w kolejnym rozdziale, w samorządach praktycznie się nie liczą.

Duże miasta przeszły częściowo w ręce Zielonych, ale Partia Socjalistyczna wciąż rządzi np. w Paryżu, gdzie merem jest Anne Hidalgo, niefortunna kandydatka na prezydenta republiki w ostatnich wyborach. Dzięki odwadze i determinacji Hidalgo Paryż stał się jednym z najszybciej zmieniających się miast w Europie. Nie zważając na protesty zmotoryzowanych mieszkańców przedmieść (które są osobnymi gminami), Hidalgo postawiła na komfort i bezpieczeństwo mieszkańców, pieszych i rowerzystów. Praktycznie od zera powstała sieć spójnych tras rowerowych, na 99% ulic ograniczono prędkość do 30 km/h, a ludziom oddano wiele przestrzeni zajmowanych dotychczas przez samochody.

Start Hidalgo był kolejną, po wystawieniu Benoît Hamona w wyborach z 2017 roku, próbą wymyślenia PS na nowo, od strony środowiska. Młody, miejski elektorat rozumie bowiem postulaty lewicy nie tylko jako redystrybucję dochodów, ale również ekologię, walkę z dyskryminacją oraz ochronę mniejszości. Na tych pragnieniach zbudowali swoje sukcesy wielcy konkurenci PS – Zieloni i Francja Nieujarzmiona.

Niestety dla PS wybory z 2022 roku znów pokazały, że mimo olbrzymiego zaplecza w postaci struktur władz lokalnych klasyczna lewica nie jest w stanie zaproponować wyborcom żadnej wiarygodnej propozycji rozwoju kraju.

Nowe siły w polityce

Dookoła tradycyjnych partii rozrosły się „nowe” siły; przede wszystkim trzy z nich cieszą się dziś największym poparciem:

- liberalny blok wokół prezydenckiej partii LREM – En Marche/Renaissance,
- skrajnie prawicowe Zjednoczenie Narodowe – Rassemblement National Marine Le Pen (do niedawna Front Narodowy; zmiana została określona przez obserwatorów jako próba *dédiabolisation*, czyli pozbycia się diabelskiego wizerunku),
- skrajnie lewicowa Francja Nieujarzmiona – La France Insoumise Jean-Luca Mélenchona,
- a także w mniejszym stopniu ekolodzy (Zieloni) i skrajnie prawicowy kandydat w wyborach prezydenckich – Éric Zemmour.

Skąd wzięły się nowe siły? O Macronie już pisaliśmy. Front Narodowy jest natomiast partią najstarszą z całej trójki, założoną jeszcze w latach siedemdziesiątych XX wieku przez ojca Marine, ksenofoba i antysemitę Jean-Marie Le Pena, który za wszelkie problemy Francji winił niekontrolowaną imigrację. A Jean-Luc Mélenchon? Na pozór podobnie jak Macron wywodzi się z PS, ale reprezentuje zupełnie inne jej skrzydło – w pewnym uproszczeniu można go porównać do polskiej partii Razem.

Jak to się ma do ekologii? Otóż gwałtowne przewietrzenie francuskiej sceny politycznej bardzo wzmocniło działania proekologiczne. Emmanuel Macron, rekrutując do swej formacji polityków z obu „starych” partii, ale przede wszystkim ze społeczeństwa obywatelskiego, wprowadził do parlamentu setki zupełnie nowych twarzy – ludzi, którzy nie mieli szans przebić się w skostniałej strukturze starych partii, w większości zresztą tego nie próbowali. Wszyscy oni weszli do parlamentu na fali olbrzymiej popularności młodego prezydenta. Powszechny dowcip głosi, że nawet koza z poparciem Macrona zostałyby wtedy posłanką.

W 2021 roku były macronistowski premier Édouard Philippe powołał do życia nową partię Horizons. Wówczas, w słuchanym przez 5 milionów osób felietonie radiowym, redaktor naczelny liberalnej gazety ekonomicznej „Les Echos” Dominique Seux, rzadko wypowiadający się na temat ekologii, powiedział: „Jak można w 2021 roku zakładać nową partię i nie uczynić z ekologii głównego tematu politycznego?”.

Fenomen lewicowego Jean-Luca Mélenchona nie jest nad Wisłą łatwy do zrozumienia, choćby dlatego, że swą popularność zawdzięcza on niezwykle talentowi oratorskiemu. W czasie kampanii w 2017 roku Mélenchon przemawiał w tym samym czasie w 12 miastach Francji – dzięki 11 hologramom, które przyciągnęły tłumy równie skutecznie, jak oryginał. Założyciel La France Insoumise – Francji Nieujarzmionej – to, jak mawiają Francuzi, *tribun*, czyli wielki orator, a przy tym intelektualista, zdolny również do ciętej riposty. Czym Mélenchon i jego ruch różnią się od tradycyjnej lewicy? Mélenchon jest radykalny w swoich poglądach, a jego cel stanowi budowa VI Republiki. Zapowiadał, że jego pierwszą decyzją po wyborach będzie zwołanie Konstytuanty.

Radykalizm pozornie plasuje La France Insoumise blisko wciąż istniejących we Francji komunistów, ale sympatycy obu partii wywodzą się z innych pokoleń i środowisk. Komuniści powiedzą o zwolennikach Mélenchona pogardliwie „zjadacze quinoa”, co sytuuje ich blisko polskich domniemyanych miłośników „sojowej latte”. Komuniści to starsze pokolenie – przywiązani do tradycyjnie rozumianej gospodarki,

wyczuleni na prawa pracownicze, zwolennicy energii atomowej, którzy bronią dostępu proletariatu do mięsa i taniego transportu samochodowego. Elektorat LFI głosi zaś potrzebę zmiany systemu politycznego i ekonomicznego oraz uwspólnienie określonych obszarów życia społecznego (*communs* – dobra wspólne). Inaczej niż u komunistów ważne są środowisko, odnawialne źródła energii, prawa zwierząt i wrażliwość społeczna – ekofeminizm, uchodźcy, ochrona mniejszości. LFI jest z tego powodu oskarżana (i karykaturowana) przez inne partie o zbytnią tolerancję wobec komunitaryzmu – tym eufemizmem określa się grupy próbujące żyć poza ramami społeczeństwa, czyli w praktyce przede wszystkim radykalnych wyznawców islamu.

Wybory prezydenckie i parlamentarne („trzecia tura”)

Wybory w 2022 roku	I tura	II tura
prezydenckie	10 kwietnia	24 kwietnia
parlamentarne	12 czerwca	19 czerwca

W wyborach do Zgromadzenia Narodowego, czyli niższej izby parlamentu, obowiązuje ordynacja większościowa – zwycięża kandydat zdobywający bezwzględną większość głosów, co zwykle oznacza konieczność przeprowadzenia drugiej tury. O ile druga tura wyborów prezydenckich odbywa się dwa tygodnie po pierwszej, o tyle w przypadku parlamentarnych to tylko tydzień – końcówka kampanii jest więc bardzo krótka.

Inaczej niż w Polsce, wybory powszechne nie obejmują Senatu – zasiadają w nim bowiem osoby wybierane przez samorządowców różnego szczebla danego obszaru.

Dotychczas partie rządzące zawsze miały w ZN większość absolutną, a mniejsze partie nie mogły liczyć na obecność w nim swoich przedstawicieli. Front Narodowy ani Zieloni nie mieli klubu parlamentarnego i wprowadzali tylko kilku posłów (spośród 577). To wszystko zmieniło się w 2022 roku.

Przebieg kampanii

Ekologia w kampanii przed pierwszą turą

Według badań opinii społecznej ważna dla wielu wyborców ekologia nie była często poruszonym tematem w kampanii prezydenckiej. Pojawiała się ona głównie w programach partii lewicowych. Pozostałe ugrupowania wolały się nie wychylać i formułowały jedynie puste hasła. Opowiedzenie się otwarcie przeciwko propozycjom lewicy naraziłoby je na medialne kontrowersje ze strony klimatologów i organizacji społecznych, a poparcie mogłoby w ich ocenie zniechęcić pewne grupy potencjalnych prawicowych wyborców. W związku z tym temat nie był również obecny w mediach, zaledwie 3% czasu antenowego kampanii poświęcono ekologii. Media wolały skupić się na tych tematach, gdzie partie prezentowały znacznie różniące się stanowiska.

Prezydent Emmanuel Macron od dawna wydawał się skręcać w prawo – w niespokojnych czasach budował swój wizerunek stanowczego przywódcy i nie oddawał zbyt łatwo tematów bezpieczeństwa Frontowi Narodowemu. Jego dewiza *En même temps*, czyli „oba naraz”, mówiąca o tym, że realizuje dobre pomysły zarówno z lewicy, jak i prawicy, przestawała być aktualna. Tematami tej fazy kampanii

były: imigracja, islamizm oraz koszty życia (w kontekście inflacji). Z powodu rosyjskiej agresji na Ukrainę do kampanii dość późno wszedł zresztą sam urzędujący prezydent – jego program opublikowano dopiero kilka dni przed pierwszą turą.

Mimo pojawienia się kolejnego raportu IPCC w czasie trwania kampanii czy marszu na rzecz klimatu 12 marca (uczestniczyli w nim Yannick Jadot, Jean-Luc Mélenchon i Anne Hidalgo) temat praktycznie nie istniał. Dla przykładu między 28 marca a 3 kwietnia pojawiał się przez 4,1% czasu wystąpień w mediach, co i tak oznaczało wzrost względem pozostałych tygodni.

Sondaże i „mniejsze zło” w wyborach prezydenckich

Po obu stronach sceny politycznej, w miarę pojawiania się kolejnych sondaży przedwyborczych, nastąpiło zjawisko przepływu głosów w stronę kandydatów z pozornie większymi szansami na zwycięstwo. Po prawej stronie swój impet wytracił Zemmour, gdyż spora część jego wyborców przeszła do Le Pen.

Po lewej stronie Mélenchon przejął poparcie Anne Hidalgo z PS i Yannicka Jadot z Zielonych. Wcześniejsze próby zaproponowania wspólnego kandydata lewicy nie powiodły się, pomimo uderzającej zbieżności wielu postulatów.

Wyniki pierwszej tury wyborów prezydenckich – Mélenchon przegrywa z Le Pen

Jean-Luc Mélenchon do ostatniej chwili zachowywał szanse na wejście do drugiej tury. Różnica między nim a Marine Le Pen wyniosła jedynie nieco ponad 1 punkt procentowy, ale te 400 tysięcy głosów zmieniło wszystko, jeśli chodzi o ekologię.

Chcąc wygrać w drugiej turze, Emmanuel Macron zwrócił się do wyborców trzeciego z kandydatów. Gdyby trzecia była Le Pen, to Macron sięgnąłby pewnie po repertuar skrajnej prawicy – bezpieczeństwo, siła, praworządność. Ale to Mélenchon znalazł się na trzecim miejscu i odpadł. Czy Macron uczynił zwrot w stronę lewicy? Nie do końca. Postawił natomiast na innowacyjne podejście do ekologii – czyniąc z niej centralny cel przyszłego rządu.

Kandydat	Partia	Wynik
Emmanuel Macron	LREM – liberałowie	27,85%
Marine Le Pen	RN – skrajna prawica, bliżej PIS	23,15%
Jean-Luc Mélenchon	LFI – skrajna lewica	21,95%
Éric Zemmour	Reconquête – skrajna prawica, bliżej Konfederacji	7,07%
Valérie Pécresse	LR – klasyczna prawica	4,78%
Yannick Jadot	EÉLV – Zieloni	4,63%
Jean Lassalle	Résistons – ludowcy	3,13%
Fabien Roussel	PCF – komuniści	2,28%

Nicolas Dupont-Aignan	DLF – skrajna prawica	2,06%
Anne Hidalgo	PS – socjaliści	1,74%
Philippe Poutou	NPA – antykapaliści	0,76%
Nathalie Arthaud	LOI – trockiści	0,56%

Tabela: wyniki pierwszej tury wyborów prezydenckich we Francji, 10 kwietnia 2022 roku

Już podczas pierwszej kadencji Macrona ekologia była polem do swego rodzaju innowacji. Poza narodowym planem rowerowym (2018), ustawą o mobilności (zwaną LOM, 2019) i ustawą o zapobieganiu marnotrawstwu (AGEC, 2020) Macron wstąpił się powołaniem w 2019 roku CCC (Convention Citoyenne pour le Climat), czyli 150-osobowego panelu obywatelskiego na rzecz klimatu. Wylosowani obywatele w ciągu dziewięciu miesięcy opracowali 149 postulatów, z których Macron obiecał wdrożyć 146, a odrzucił jedynie trzy, w tym m.in. ograniczenie prędkości na autostradach do 110 km/h. Przykładem (częściowej) realizacji postulatów CCC jest wprowadzony w 2021 roku zakaz lotów rejsowych na trasach, które można pokonać pociągiem w mniej niż dwie i pół godziny, choć CCC postulował barierę czterech godzin. W praktyce jednak analiza dokonana przez organizacje społeczne i wyspecjalizowanych dziennikarzy wskazuje, że w pełni wdrożono jedynie 28 z nich. Wynikało to nie tyle ze złej woli Macrona (który wcześniej obiecał, że przyjmie postulaty CCC „bez filtra”), ile z organizacji państwa. Każdy postulat musiał przecież przebrnąć odpowiednio przez Sejm i Senat (w przypadku ustawy) lub przez kilka ministerstw (jeśli chodziło o przepisy wykonawcze). We Francji w przypadku sporu kilku ministerstw o ostatecznym arbitrażu decyduje premier lub jego gabinet, a ówczesny premier Jean Castex nie słynął z wrażliwości na środowisko.

Z kolei w ramach 100-miliardowego planu pobudzenia gospodarki po pandemii COVID-19 (plan *France Relance*) aż 30 miliardów przeznaczono na inwestycje proekologiczne, np. izolację budynków, elektryfikację transportu, dekarbonizację przemysłu i rozwój modułowych reaktorów atomowych SMR. Według Macrona takie reaktory będą istotnym elementem energetyki przyszłości, oczywiście w połączeniu z szybszymi do wdrożenia OZE. OZE to zresztą nie jedynie uzupełnienie SMR, ale ważne działanie pomostowe – aktualnie z 57 w większości przestarzałych reaktorów jądrowych we Francji aktywnych jest tylko 24, zarówno z powodu niskiego stanu rzek, jak i zaległości w konserwacji związanej z pandemią.

Przemówienie Emmanuela Macrona w Marsylii przed drugą turą wyborów prezydenckich

16 kwietnia 2022 roku, podczas największego przemówienia wyborczego między pierwszą a drugą turą, wygłoszonego przez urzędującego prezydenta w Marsylii (*nota bene* okręgu poselskim Jean-Luca Mélenchona), Macron obiecał uczynić środowisko priorytetem rządu. Powiedział:

„A zatem, aby umieścić ekologię w centrum nowego paradygmatu politycznego, tak jak w XIX wieku, kiedy w obliczu wyzwań edukacyjnych Jules Ferry był zarówno przewodniczącym rady ministrów/premierem, jak i ministrem edukacji publicznej, mój premier będzie bezpośrednio odpowiedzialny za planowanie ekologiczne, ponieważ dotyczy to wszystkich obszarów, wszystkich sektorów, wszystkich wydatków, wszelkiej infrastruktury, wszystkich inwestycji, krótko mówiąc – wszystkich polityk. Nie jest to po prostu polityka, ale polityka polityk, co niezbitnie pokaże znaczenie, jakie nadamy tej bitwie stulecia.

Premier będzie działał wspierany przez dwóch silnych ministrów: ministra planowania energetycznego – i uspokajam tu wszystkich, minister to funkcja, którą może pełnić zarówno kobieta, jak i mężczyzna, co pokazuje obecna ministra [ekologii, Barbara Pompili, przyp. redakcji] – a więc minister planowania energetycznego będzie miał misję uczynienia Francji pierwszym wielkim narodem, który całkowicie odejdzie od gazu, ropy i węgla. Jest to możliwe i tego dokonamy. Aby to zrobić, trzeba będzie najpierw zaplanować strategię oszczędności energii, bo energia, która najmniej zanieczyszcza, to ta, której nie zużywamy”.

W debacie telewizyjnej Macron – Le Pen z 20 kwietnia jedynie 18 minut z trzech godzin poświęcono środowisku: Macron oskarżył Le Pen o bycie klimatoseptyczką, na co Le Pen odpowiedziała, że Macron jest klimatohipokrytą. Ostatecznie Macron wygrał, zgodnie z przewidywaniami. Otwarcie się na elektorat lewicy od strony ekologii dało mu bezpieczne zwycięstwo w wyborach prezydenckich, nie wystarczyło jednak, aby odnieść je także w wyborach parlamentarnych, a okręgi wyborcze siłą rzeczy premiuje inne, bardziej lokalne tematy oraz to, jaką popularność ma lokalnie dany polityk. Na temacie ekologii trudno wyrobić sobie popularność, choć są wyjątki, jak wybór w jednym z paryskich okręgów Aymerica Carona, znanego obrońcy praw zwierząt.

Wybory parlamentarne i sojusz lewicy – NUPES

Po przegranych wyborach prezydenckich Jean-Luc Mélenchon ogłosił hasło „Wybierzcie mnie na premiera” – i tak zaczęła się jego kampania do parlamentu. Pozostałe partie lewicowe były natomiast w szoku – do tej pory wierzyły w swój żelazny elektorat, który nagle wyparował, a ściślej mówiąc: zagłosował na LFI, bardziej pod wpływem sondaży niż nagłego przypływu uczuć do Mélenchona. Wyjątkowo słaby wynik Anne Hidalgo (1,7%) uniemożliwił Partii Socjalistycznej ubieganie się o zwrot funduszy wydanych na kampanię (od 5%), co wpędziło PS w poważne problemy finansowe.

Wcześniej przez ponad rok nie udało się wybrać wspólnego kandydata eko-lewicy, a teraz niespodziewanie po kilku nieprzespanych nocach podpisano porozumienie wyborcze bazujące na 600 postulatów. Powstała NUPES – Nouvelle Union populaire écologique et sociale, czyli Nowa Unia Ludowa Ekologiczna i Socjalistyczna – alians wyborczy czterech bloków: LFI, PS, Zielonych i komunistów (Parti communiste français, PCF), z którymi współpracowały mniejsze ugrupowania. Zdecydował argument ordynacji większościowej. Socjaliści obawiali się o dalszy byt swojej partii. Masowe przepływy elektoratu w następstwie sondaży przekonały wszystkich, że wystawienie jednego wspólnego kandydata w każdym okręgu wyborczym jest koniecznością.

W takiej sytuacji Mélenchon mógł już swobodnie dyktować warunki. Poszedł „na całość” i spośród 577 wspólnych kandydatów przedstawiciele LFI startowali aż w 360 okręgach. Wielu wyborców Zielonych, komunistów czy PS, którzy taktycznie poparli Mélenchona w wyborach prezydenckich, zaczęło żałować swojego wyboru: w wyborach parlamentarnych w swoim okręgu nie mogli zagłosować na ulubionego kandydata, gdyż mieli tylko wspólnego kandydata lewicy, przeważnie z LFI. Ich zdaniem dominacja Mélenchona zaszła za daleko – Francja Nieujarzmiona narzuciła swe jarzmo pozostałym partiom.

Co ciekawe, koalicja NUPES nie jest porozumieniem czterostronnym, lecz trzema osobnymi porozumieniami dwustronnymi pomiędzy LFI a pozostałymi uczestnikami. Każde z nich ma osobną umowę programową, czasem wykluczają się one wzajemnie. Przykładem jest energia atomowa – temat zniechęcony przez Zielonych, a popierany przez komunistów. O ile więc istnieje wspólny program NUPES, obejmujący osiem rozdziałów, o tyle w kwestiach spornych – takich jak właśnie energia atomowa czy dalsza obecność Francji w NATO – zawiera jedynie protokół rozbieżności. Ekologia (konkretnie

„ekologia, bioróżnorodność, dobra wspólne i energia”) zajmuje zresztą w programie wysokie, drugie miejsce, zaraz po „postępie społecznym, emeryturach i zatrudnieniu”. W rozdziale o ekologii zawarto takie obietnice, jak zainwestowanie 200 miliardów euro w *bifurcation écologique*, czyli ekologiczne przełożenie wajchy (*bifurcation* to dosłownie rozwidlenie, np. rozjazd kolejowy) oraz walkę ze śmieciowym jedzeniem (*malbouffe*), m.in. poprzez zakazanie zarówno szkodliwych składników, jak i niektórych reklam (choćby słodkich lub tłustych produktów, kierowanych do dzieci). Program zakładał również osiągnięcie *zéro déchet* (gospodarki bezodpadowej, czyli obiegu zamkniętego), m.in. poprzez obniżony VAT na naprawy i podniesienie do rangi usługi publicznej sektora napraw i ponownego wykorzystania produktów w ramach ekonomii społecznej. Przykładem są powszechne we Francji *recycleries*, czyli sklepy sprzedające wyłącznie używane ubrania i sprzęty, często po wcześniejszym ich naprawieniu.

Partia	Liczba posłów
RLEM i sojusznicy – macroniści	250
NUPES razem, w tym:	151
LFI – skrajna lewica	75
PS – socjaliści	31
EÉLV – Zieloni	23
PCF – komuniści	22
RN – skrajna prawica	89
LR – klasyczna prawica	62
Pozostali, w tym regionaliści	25

Tabela: Skład Zgromadzenia Narodowego po wyborach w 2022 roku

Ostatecznie do parlamentu weszło 151 reprezentantów NUPES: 75 posłów LFI, 31 PS, 23 Zielonych oraz 22 komunistów. Ale największą niespodzianką było wejście aż 89 posłów z Frontu Narodowego, co stanowiło dużo większą liczbę niż klasyczna prawica (62 mandaty), centryści (47) i bliscy Macronowi Horizons (30). W rezultacie partia prezydencka ma największe koło (163 mandaty), ale nawet z centrystami i posłami z Horizons nie posiada większości bezwzględnej (razem 272, a większość bezwzględna to 289).

Czy alians NUPES okazał się skuteczny? Tak, w tym sensie, że gdyby nie NUPES, to Macron prawdopodobnie bez problemu wygrałby wybory do parlamentu. Czy będzie trwał? To się jeszcze okaże, na razie partie nie stworzyły wspólnego klubu parlamentarnego, chociaż w pewnych sprawach są traktowane jak jedna siła. Trwają zresztą spory, kto jest główną siłą opozycyjną – Zjednoczenie Narodowe (dawny Front Narodowy) ma więcej posłów niż LFI, ale mniej niż cała NUPES.

Élisabeth Borne – premierka od ekologii

Dlaczego rząd Macrona, pomimo dobrych kadr, nie odniósł dotychczas zbyt wielu sukcesów na polu ekologii? Problemem nie były z pewnością kierujące resortem ekologii Élisabeth Borne i Barbara

Pompili – fachowe i oddane sprawie. Problem leżał wyżej – w tematach spornych z innymi ministerstwami (najczęściej finansów) premier Jean Castex bardzo rzadko stawał po stronie ministry ekologii.

Właśnie to powinno się zmienić od 2022 roku, gdyż Élisabeth Borne, wcześniejsza ministra transportu, a następnie ekologii, została premierką. Jednocześnie sprawuje bezpośredni nadzór nad ekologią, nad którą czuwa aż sześcioro ministrów, w tym Ministerstwo Terytorialnego Planowania Ekologicznego (Ministère de la Transition écologique et de la Cohésion des territoires) – co jest terminem jakby żywcem skopionym z programu wyborczego LFI.

Dzięki nowej premierce Ministerstwo Niemożliwości może wreszcie stać się Ministerstwem Możliwości i zrealizować to, co niezbędne przede wszystkim w obliczu kryzysu klimatycznego. Borne będzie przesuwac kompromisy międzyresortowe w stronę postulatów ekologicznych. A dodatkowo brak większości w Zgromadzeniu Narodowym i konieczność uzgodnień z NUPES będzie przesuwac w stronę ekologii również kompromisy międzypartyjne. Jest szansa na nową, zieloną kulturę kompromisu.

Bilans i przyszłość

Absencja młodych i bunt elit

Mimo coraz wyraźniejszej obecności tematu ekologii, zwłaszcza od pierwszej tury wyborów prezydenckich, rośnie absencja wyborcza młodych. To pokolenie miałoby szansę przechylić szalę polityki jeszcze bardziej w zieloną stronę, bo ekologia jest dla niego ważna. Jednak młodzi nie wykorzystują tej szansy, ponieważ nie wierzą w politykę – nawet w bliskiego im Jean-Luca Mélenchona. Absencja w wyborach wyniosła historyczne 75% w grupie wiekowej 18–24 lata i 65% w grupie 25–34 lata.

Czy to ma szansę się zmienić? Być może kolejne przewietrzenie sceny politycznej, prowadzące do większego pluralizmu, rozszerzenia debaty i kompromisu, spowoduje powrót wiary w parlamentaryzm. Z drugiej strony kompromis nie jest czymś, co może usatysfakcjonować osoby niewierzące w system polityczny.

Buntują się natomiast młode elity Francji. Grands corps d'État to zespół urzędników po prestiżowych uczelniach, z dożywotnią gwarancją zatrudnienia. Coraz więcej z nich deklaruje, że chcą zmienić system od środka. Podobnie z absolwentami pozostałych elitarnych szkół. Absolwenci jednej z nich, AgroParisTech, przygotowujący do pracy m.in. w przemyśle spożywczym, przy okazji ceremonii wręczania dyplomów zadeklarowali w tym roku, że nie chcą już dalej służyć pełnemu hipokryzji systemowi, lecz go zmienić – „głęboko, a nie kosmetycznie”.

Stosunek partii do ekologii

Zdecydowanie przesunął się *status quo* dotyczący ekologii: przede wszystkim żadna licząca się siła już nie kontestuje zmian klimatu ani ich przyczyny. Kolejne fale upałów nie rodzą już sporów, czy jest to spowodowane działaniem człowieka. Tuż po wyborach były poseł Matthieu Orphelin rozstawił przed sejmem namioty, gdzie wraz z klimatologami szkolił nowych posłów w problematyce zmian klimatu. Przyszli wszyscy posłowie, poza tymi ze skrajnej prawicy. Dlaczego się nie pojawili? Nie dlatego, że nie wierzą w antropogeniczne zmiany klimatu, ale dlatego, że czują się wystarczająco kompetentni – twierdzą, że wiedzą już wszystko o środowisku. Partia Marine Le Pen uwzględniła w swoim programie zmiany klimatu, twierdząc, że lokalizm i ograniczanie importu może tutaj pomóc, a nawet wystarczyć. Nawet jeśli wiemy, że to nie wystarczy, to takie stanowisko stanowi olbrzymi postęp względem wcześniejszego podejścia skrajnej prawicy na zasadzie: „O jakich zmianach klimatu mowa!?”.

Z kolei młoda partia Érica Zemmoura, Reconquête (Rekonkwista, R!), która otrzymała finansowanie z uwagi na dużą liczbę uzyskanych głosów, jest na etapie budowy swoich struktur. Do sympatyków wysłano obszerny kwestionariusz dotyczący wielu kwestii – w tym środowiska, aby pomóc określić linię partii: za działaniami proekologicznymi czy przeciw nim. Sam fakt, że populistyczna partia prawicy o to pyta, jest ogromną zmianą.

Natomiast Emmanuel Macron w wywiadzie z okazji święta narodowego 14 lipca zapowiedział, że do końca lata 2022 roku ogłosi plan oszczędności energii. W czasie gdy polski premier zaleca ludziom ocieplać domy, Macron w okresie urlopowym wysłał urzędników do pilnej pracy nad szczegółowym programem obniżenia zapotrzebowania na energię o 20%.

Wreszcie Partia Socjalistyczna, walcząca o byt, powoli rozpada się na frakcje „starych” i „młodych” socjalistów – przy czym tym drugim bliżej do Zielonych.

Jak będą wyglądały uzgodnienia międzypartyjne w czasie pierwszej w powojennej historii kadencji bez koalicji o bezwzględnej większości? Na razie, pomimo wysiłków premier Borne na rzecz współpracy, sytuacja jest napięta, co nikogo nie dziwi. Jednym z powodów jest to, że w czasie kampanii parlamentarnej Macron nie wsparł kandydatów lewicy tam, gdzie przeszli do drugiej tury i walczyli w niej przeciwko kandydatom skrajnej prawicy. W pewnym sensie postawił więc znak równości między skrajną prawicą i NUPES, której wyborcy pozwolili mu przecież kilka tygodni wcześniej pokonać Le Pen. Z kolei posłowie LFI w nowym parlamencie zdają się nie chcieć konstruktywnie współpracować z innymi, co wynika chyba ze spuścizny po Mélenchonie i jego charakterze – bezkompromisowego samca alfa. Ale jeśli będą chcieli osiągnąć sukces, pewnie do takiej współpracy dojdzie. Ekologia wydaje się tematem, co do którego obu siłom będzie najłatwiej się porozumieć.

Osobną kwestią jest sytuacja w Senacie, gdzie większością dysponuje klasyczna prawica, a dużą rolę odgrywa również Partia Socjalistyczna. W razie braku zgody między Sejmem i Senatem francuski ustrój wymusza kompromis – ostateczne słowo ma bowiem Sejm, ale dopiero po bardzo czasochłonnej procedurze.

Koniec ery obfitości

24 sierpnia 2022 roku, gdy rząd wrócił do pracy po krótkiej przerwie urlopowej, prezydent Macron zdecydował się upublicznić wideo z 12-minutowego wprowadzenia do posiedzenia rządu, czego nie robiono nigdy wcześniej (publikowane są sprawozdania, ale ze względów poufności nawet ministrowie zostawiają swoje telefony przed wejściem). Macron zapowiedział ministrom koniec ery obfitości (*abondance*) i niespotykane od lat wyrzeczenia, niezbędne do tego, aby zapobiec zarówno zmianom klimatu, jak i konsekwencjom rosyjskiej agresji na Ukrainę. Zarówno treść, jak i sposób przekazania wiadomości wskazują na próbę przygotowania francuskiej opinii publicznej na debatę o polityce energetycznej i szeroko rozumianej wstrzemięźliwości (*sobriété*) wobec zużycia energii, a także surowców, w tym tak istotnych jak woda. Więcej dowiemy się jesienią, gdy zaprezentowane zostaną kluczowe strategie nowego rządu, w tym narodowa strategia ograniczenia emisji CO₂.

Podsumowanie

Przed kampanią prezydencką roku 2022 nikt, poza kandydatami lewicy, nie zabierał głosu w sprawie ekologii. Nie było nawet polemiki, co przekładało się na niezainteresowanie mediów. Brak porozumienia partii lewicowych dodatkowo utrudniał szanse na zwycięstwo kandydata z programem ekologicznym.

Jednak błędne koło sondaży i strategie wyborców w połączeniu z dużym poparciem społecznym dla lewicy i ekologii wymusiły pojawienie się silnego kandydata o takim programie. W starciu z Marine Le Pen prezydent Macron musiał sięgnąć po terminy rodem z programu Mélenchona, dlatego w cytowanym wyżej wystąpieniu w Marsylii mówił o „planowaniu ekologicznym”. Zamiast jednak zmieniać cały system polityczny, tak jak chciał Mélenchon, Macron postawił na feminizm i premierkę będącą *de facto* superministrą do spraw środowiska.

Co by się stało, gdyby to jednak Mélenchon przeszedł do drugiej tury, np. w wyniku wycofania mniejszych lewicowych kandydatów? Czy Macron musiałby skrócić w prawo i deklarować walkę z imigracją, aby zdobyć głosy wyborców Le Pen? Czy wybranie wspólnego kandydata lewicy, ale mniej radykalnego w postawie i obyciu od Mélenchona pozwoliłoby na zaistnienie tematu ekologii w mediach?

Możemy tylko zgadywać. Ale warto, aby polskie organizacje pozarządowe przeanalizowały warunki, jakie pozwoliły na rowerowy sukces FUB: rozsądne, wyselekcjonowane postulaty dyskutowane przez rok ze wszystkimi kandydatami, przy wsparciu szerokiej koalicji aktywistów, biznesu, samorządów oraz ekspertów uniwersyteckich.

Olivier Schneider – prezes Francuskiej Federacji Użytkowników Rowerów, pomysłodawca wielu programów prorowerowych francuskiej organizacji pozarządowych oraz francuskiego rządu, m.in. nauki jazdy rowerem w szkołach, programu wsparcia napraw rowerów, programu prorowerowy pracodawca oraz Akademii Ekspertów Mobilności Aktywnej.

Miłosz Tatar – współzałożyciel i wieloletni ekspert Stowarzyszenia Kraków Miastem Rowerów, kierował przygotowaniem programów Cykloedukacja i Edukacja dla Klimatu dla polskich szkół. Obserwator francuskiej sceny politycznej.

Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a
00-215 Warszawa
tel. (48-22) 536 02 00
fax (48-22) 536 02 20
batory@batory.org.pl
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji Creative Commons. Uznanie autorstwa na tych samych warunkach
3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



Redakcja: Izabella Sariusz-Skąpska
Korekta: Joanna Liczner
Warszawa 2022
ISBN 978-83-66544-76-5